

Bogdan Ferdek

Sekty i nowe ruchy religijne jako problem ekumeniczny

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 107-113

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. BOGDAN FERDEK

SEKTY I NOWE RUCHY RELIGIJNE JAKO PROBLEM EKUMENICZNY

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 1995 roku papież Jan Paweł II podpisał dwunastą encyklikę swojego siedemnastoletniego pontyfikatu: *Ut unum sint*. Tytuł encykliki nawiązuje do modlitwy Jezusa w Wieczerniku, która jest testamentem dla wszystkich jego wyznawców. Tę encyklikę „o działalności ekumenicznej” można określić jako *magna charta* ekumenii. O znaczeniu tego dokumentu decyduje nie tylko jego treść i ton, lecz również jego ranga: encyklika. Po soborowym dokumencie *Unitatis redintegratio* jest to najważniejszy dokument ekumeniczny. Wynika z niego, że ekumenizm nie jest „dodatkiem” czy „uzupełnieniem” działalności Kościoła, lecz należy on do całości jego życia i działalności w sposób organiczny. Encyklika *Ut unum sint* omawia m.in. „owoce dialogu” prowadzonego między „Kościołami siostrzanymi”: katolickim i prawosławnym, między Kościołem katolickim a starożytnymi Kościołami Wschodu, oraz między Kościołem katolickim a innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi na Zachodzie. Oprócz wymienionych Kościołów i Wspólnot, z którymi Kościół katolicki prowadzi owocny dialog, poza granicami wspólnoty katolickiej znajdują się również sekty i nowe ruchy religijne. Przypuszcza się, że liczące obecnie ponad 100 milionów uczniów nowe ruchy religijne wyrosłe na bazie chrześcijaństwa w roku dwutysięcznym osiągną liczbę swoich adeptów równą Kościołowi prawosławnemu. Rodzi się więc pytanie, czy i te ruchy ma objąć ekumenizm? Aby na nie odpowiedzieć, trzeba najpierw poznać stanowisko tych ruchów wobec ekumenizmu, a następnie przedstawić stanowisko Kościoła katolickiego wobec tych ruchów.

1. NOWE RUCHY RELIGIJNE A EKUMENIZM

Zdecydowana większość nowych ruchów religijnych nawiązujących do chrześcijaństwa jednoznacznie odrzuca ekumenizm, względnie jest mu niechętna lub wykazuje wobec niego daleko idący sceptycyzm.

Ekumenizm zdecydowanie odrzucają Świadkowie Jehowy: „Nie możemy być częścią organizacji Bożej i zarazem religii fałszywej”¹. W podobnym duchu wypowiadają się Wolni Badacze Pisma Świętego: „Również i liczne apele o zjednoczenie chrześcijaństwa nie są godne uwagi naśladowcy Chrystusowego [...] ruch ekumeniczny wydaje się dziełem jak najmniej pożądanym; dodatkowym prądem potęgującym zamieszanie Babilonu”².

W ruch ekumeniczny nie angażuje się Nowoapostolski Kościół. Wynika to z założenia, że „Kościół Jezusa Chrystusa pod kierownictwem Piotra i jego współapostołów tak samo nie można wliczać do rozszczepiających się sekt i wyznań, jak nie pasował jego Założyciel do żadnych poprzedników czy podrabiaczy; tak też nie można porównać kościoła końcowego z żadną społecznością religijną, sektą lub innym kościołem. Jest dziełem zbawienia Jezusa Chrystusa... Jakim był na początku, takim musi być na końcu”³.

Niechętny stosunek do ekumenizmu wykazują adwentyści: „W kwestii ekumenizmu adwentyzm reprezentuje ekumenizm skrypturystyczny, tj. zjednoczenie w Chrystusie i Jego Słowie, daleki jest natomiast od wszelkich koncesji doktrynalnych od wiary Jezusowej i przykazań Bożych”⁴. Trzeba jednak zaznaczyć, że adwentyści udostępniają łamy swego rocznika teologicznego „Signa Temporis” także dla teologów katolickich⁵.

Potrzeby ekumenizmu nie widzą mormoni, ponieważ uważają się za „jedyny prawdziwy Kościół na całej powierzchni ziemi”⁶.

Chociaż zwolennicy Moona nazywają siebie „Ruchem pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego”, to jednak z ekumenizmem nie mają nic wspólnego. Uważają, że Chrystus w czasie powtórnego przyjścia nie będzie związany z jakimś określonym wyznaniem chrześcijańskim, ale stanie ponad wszystkimi wyznaniem. Będzie On działał, aby ustanowić jeden świat pod panowaniem Boga, wykraczając poza granice plemienne, narodowe i rasowe. Paruzja dokona zasadniczych reform w chrześcijaństwie i uczyni je prawdziwym Kościołem, który czcić będzie Boga.

Większość wspólnot zielonoświątkowych jest sceptyczna wobec ekumenizmu. Wprawdzie na forum ogólnokościelnym odbywają się spotkania teologów zielonoświątkowych i katolickich, lecz – jak wynika z komunikatu

¹ *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi*, Selters 1990, s. 220.

² *Upadek Babilonu*, Kraków 1989, s. 28-29.

³ *Boże obietnice i ich spełnienie*, Gdynia 1984, s. 10.

⁴ Z. Ł y k o, *Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego*, Warszawa 1988, s. 213.

⁵ Zob. M. C z a j k o w s k i, *Główne problemy Apokalipsy*, „Signa Temporis”, 1991, s. 41-59.

⁶ *Zarys Zasady*, Kraków 1992, s. 299.

opublikowanego po spotkaniu, które odbyło się pod Rzymem w lipcu 1992 roku – celem dialogu nie jest strukturalna unia, chociaż jedność Kościoła jest troską zarówno zielonoświątkowców, jak i katolików⁷.

Przedstawiony stosunek do ekumenizmu najbardziej reprezentatywnych nowych ruchów religijnych uprawnia do wyciągnięcia wniosku, że są one zasadniczo zamknięte na dialog ekumeniczny. To zamknięcie na dialog ekumeniczny jest jedną z charakterystycznych cech nowych ruchów religijnych. Niemiecki słownik *Lexikon der Sekten, Sondergruppen und Weltanschauungen* opisując nowe ruchy religijne wyrosłe na bazie chrześcijaństwa, jako pierwszą charakteryzującą je cechę wymienia brak oficjalnego uczestnictwa w dialogu ekumenicznym⁸. W podobnym duchu wypowiada się papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Missio*, gdzie przeciwstawia Kościół katolicki i wszystkie wspólnoty kościelne, z którymi prowadzi on dialog, sektom chrześcijańskim i podobnym do chrześcijańskich. W obliczu sięjącej zamęt działalności tych sekt Kościoł i wspólnoty kościelne powinny ze sobą współpracować i dawać wspólne świadectwo (50).

Przyczyną odrzucenia ekumenizmu przez większość nowych ruchów religijnych jest przede wszystkim strategia wrogości wobec Kościoła katolickiego. Przewodzą w niej Świadkowie Jehowy, o czym można świadczyć następująca wypowiedź: „Gdybyśmy zatem z ciekawości zaczęli się karmić pismami odstępców lub słuchać ich oszczerczej mowy, narazilibyśmy się na ogromne niebezpieczeństwo... I chociaż odstępcy niekiedy prezentują też nowe fakty, na ogół wyrwywają je z kontekstu, chodzi im bowiem o odciążenie innych od stołu Jehowy. Wszystkie ich pisma są nastawione jedynie na krytykowanie i rujnowanie. Nie ma w nich budującego”⁹. Strategia wrogości uniemożliwia zejście z pozycji przeciwników, co jest pierwszym warunkiem nawiązania dialogu ekumenicznego. Trudno jest bowiem prowadzić dialog z kimś, kto z góry uważa swojego potencjalnego rozmówcę za wroga, który nie może mieć żadnych racji. Wrogie nastawienie większości nowych ruchów religijnych do Kościoła katolickiego i do innych wspólnot kościelnych tworzy barierę, którą trudno przekroczyć.

⁷ *Kronika wydarzeń ekumenicznych*, „Studia i dokumenty ekumeniczne”, 1993, nr 1, s. 124; zob. W. Dąbrowska, *Chrzest w dialogu katolicko-zielonoświątkowym*, „Studia i dokumenty ekumeniczne”, 1995, nr 1, s. 21-24.

⁸ F. Valentini, *Sekten*, w: *Lexikon der Sekten, Sondergruppen und Weltanschauungen*, Freiburg–Basel–Wien 1991, s. 952.

⁹ *Z którego stołu się karmisz?*, „Strażnica”, 1994, nr 13, s. 12.

2. KOŚCIÓŁ KATOLICKI A NOWE RUCHY RELIGIJNE

Kościół katolicki nie chce nikogo wykluczyć z dialogu ekumenicznego, również nowych ruchów religijnych. Analiza watykańskiego raportu: *Sekty albo nowe ruchy religijne: wyzwanie duszpasterskie* prowadzi do wniosku, że Kościół katolicki zszedł z pozycji przeciwnika, gdy chodzi o jego stosunek do sekt. Świadczy o tym chociażby propozycja, aby termin „sekta” zastąpić określeniem „nowe ruchy religijne”. Samo bowiem słowo „sekta” posiada dwa znaczenia. W znaczeniu religioznawczym sekta jest – najogólniej ujmując – grupą, która rozwinęła się w specyficzny sposób poprzez wyjście z jakiejś matczynej religii. Natomiast w znaczeniu obiegowym słowo „sekta” związane jest z oceną, przy czym jest to ocena jednoznacznie negatywna. To obiegowe znaczenie słowa „sekta” zdominowało z zasadzie pierwsze znaczenie tego słowa do tego stopnia, że w szerokich kręgach ludzi słowo „sekta” ma znaczenie wybitnie negatywne, a nierzadko funkcjonuje jako określenie obraźliwe, o czym świadczą pochodne tego terminu, taki jak „sekciarz”, „sekciarstwo” czy „sekciarski”. Stosowanie takich określeń w stosunku do ludzi inaczej wierzących jest odbierane przez nich jako obraźliwe. Właśnie ze względu na te negatywne treści związane ze słowem „sekta” watykański raport zaproponował zastąpienie tego słowa określeniami neutralnymi, takimi jak „nowe ruchy religijne” lub „nowe grupy religijne”.

O tym, że Kościół katolicki opuścił pozycję przeciwnika świadczy również jego stosunek do nowych ruchów religijnych, który oddaje słowo „wyzwanie”. Kościół jest daleki od rzucania na te ruchy anatem. Nie używa w stosunku do nich terminologii militarnej, czyli słów takich, jak „walka”, „atak”, „wróg”, lecz właśnie posługuje się słowem „wyzwanie”. Chociaż Kościół wie, że niektóre z nowych ruchów religijnych mogą wywierać destrukcyjny wpływ na osobowość człowieka, przyczyniać się do dezintegracji rodzin, a ich doktryna jest odległa od nauczania Chrystusa, to jednak potrafi on przyznać, że jego własne braki i niedomogi ułatwiają sukcesom sektom. Z tego względu wyzwanie, jakim są nowe ruchy religijne, powinno być bodźcem do odnowienia pasterskiej skuteczności Kościoła. Taka postawa nakazuje szacunek wobec członków nowych ruchów religijnych, wśród których jest wielu ludzi szczerze szukających Boga. Współczesna „eksplozja” sekt jest bowiem przejawem zjawiska określanego mianem „nawrotu do religii”. O tym zjawisku Jan Paweł II pisze w *Redemptoris Missio* następująco: „Również w społeczeństwach zeświecczonych poszukuje się duchowego wymiaru życia jako środka zaradczego na odczłowieczenie. Zjawisko to zwane «nawrotem do religii» nie jest pozbawione wieloznaczności, ale zawiera też jakieś wezwanie” (38). Ponieważ Kościół opuścił pozycję przeciwnika, dlatego też dostrzega w nowych ruchach religijnych wartości

pozytywne, chociażby to, że są one wyrazem duchowego wymiaru życia. Taką postawę Kościoła w stosunku do sekt dyktuje biblijna zasada, że prawdę należy czynić w miłości. Z tej zasady wynika z kolei szacunek do tych, którzy inaczej wierzą. Brak akceptacji dla ich wierzeń nie może być równoznaczny z potępieniem samych członków nowych ruchów religijnych.

Przedstawiony stosunek Kościoła katolickiego do nowych ruchów religijnych wskazuje na to, że Kościół zszedł z pozycji przeciwnika i tym samym otworzył drogę do ekumenicznego dialogu. Jednak dialog ze swojej natury zakłada dobrą wolę i chęć rozmowy z obydwu stron, a nie tylko jednej z nich.

To, że Kościół zszedł z pozycji przeciwnika w stosunku do nowych ruchów religijnych wcale nie oznacza, że jest to postawa naiwnie ireniczna. Kościół zdaje sobie sprawę z destrukcyjnego wpływu niektórych sekt na osobowość człowieka, a nawet na życie społeczne. Niektóre z nich wynaturzają istotę religijności i oscylują nawet w kierunku terroryzmu. Przykładem może być chociażby Wielkie Białe Bractwo założone w Kijowie w 1990 roku przez Jurija Kriwonogowa i Marynę Cwignun¹⁰. Wobec ludzi zwerbowanych do tej sekty stosowano niedozwolone metody oddziaływania psychologicznego, które wywoływały schorzenia psychiczne, niszczyły młode rodziny, były przyczyną ucieczki niepełnoletnich z domu oraz uzależniały od liderów sekty. Członkom sekty wpajano również ideę kolektywnego samobójstwa. Swoją własną krwią mieli zmyć grzechy nieszczęsnej ludzkości. Jedna z założycielek sekty Maryna Cwignun chciała się nawet sama ukrzyżować. W takich przypadkach jak wyżej opisany trudno jest mówić o ekumenizmie. Pozostaje wtedy tylko ostrzeganie wiernych, w szczególności młodych, aby nie dali się uwieść wynaturzonej religijności, która – jak mówi watykański raport – tego, co ludzkie, używa do nieludzkich celów.

3. EKUMENICZNE PERSPEKTYWY

Nie należy się spodziewać, aby w najbliższej przyszłości nowe ruchy religijne zeszyły z pozycji przeciwników w stosunku do Kościoła katolickiego i innych wspólnot kościelnych. Zbyt mocno zakodowana jest w nich nienawiść do Kościoła katolickiego. Proces leczenia nienawiści jest procesem długotrwałym. Patrząc na stosunki pomiędzy Kościołem katolickim a wspólnotami kościelnymi Wschodu i Zachodu z jednej strony oraz pomiędzy Kościołem katolickim i wspólnotami kościelnymi a nowymi ruchami reli-

¹⁰ Zob. J. J a r c o, *Białe Bractwo*, w: *Nowe religie i sekty wyzwaniem dla Kościoła?*, Pieniężno 1994, s. 93-103.

gijnymi z drugiej strony, można zobaczyć, jak dużo zrobiono w kierunku jedności między Kościołem katolickim a innymi wspólnotami kościelnymi. Biorąc to pod uwagę papież Jan Paweł II mógł napisać, że komunია między Kościołem katolickim a innymi wspólnotami kościelnymi jest „niedoskonała, ale realna – utrzymuje się i wzrasta na wielu poziomach życia kościelnego” (84). Czegóż takiego nie można powiedzieć o relacjach ekumenicznych pomiędzy Kościołem katolickim i wspólnotami kościelnymi a nowymi ruchami religijnymi, ponieważ te ostatnie tkwią jeszcze na pozycji przeciwników, pomimo że z takiej pozycji zszedł Kościół katolicki i inne wspólnoty kościelne. Gdy chodzi o te ostatnie, to *Oświadczenie* będące wynikiem wspólnej konsultacji Światowej Rady Kościołów i Światowej Federacji Luteranńskiej poświęconej nowym ruchom religijnym mówi wprost o dialogu z nowymi ruchami religijnymi: „W klimacie obawy, nieufności czy przeinaczeń partnerzy dialogu powinni być świadomi potrzeby całkowitej uczciwości, która konieczna jest do przygotowania gruntu pod owocny dialog”¹¹.

Być może pewną nadzieję na poprawę sytuacji w relacjach ekumenicznych między Kościołem katolickim i innymi wspólnotami kościelnymi a nowymi ruchami religijnymi stworzy sytuacja misyjna. Nowe ruchy religijne odznaczają się z reguły wielkim zaangażowaniem na polu misyjnym. Na tym polu prędzej czy później spotkają się z trudnościami wynikającymi z podziałów. Te trudności papież ujął w następujące pytania: „Czyż niewierzący, stykając się z misjonarzami, którzy nie zgadzają się ze sobą nawzajem, choć wszyscy powołują się na Chrystusa, będą umieli przyjąć prawdziwe orędzie? Czy nie pomyślą, że Ewangelia, choć jest przedstawiana jako prawo miłości, stanowi raczej przyczynę podziału?” (98). Być może takie pytania niewierzących doprowadzą powoli nowe ruchy religijne do zmiany swojego negatywnego nastawienia do ekumenizmu. Sytuacja na polu misyjnym powinna pozostawać argumentem za ekumenizmem w stosunku do nowych ruchów religijnych także dla Kościoła katolickiego. Wybitny teolog H. U. von Balthasar uważa, że Bóg przygotował Ewangelii wielu sprzymierzeńców tam, gdzie sądziła, że jest sama. Jezus wysyłał swoich uczniów do tych miejscowości, do których sam chciał przyjść później. W dziejach Kościoła jest natomiast często odwrotnie. Jezus wyprzedza uczniów i oni znajdują go tam, gdzie przychodzą. W takim duchu należy spojrzeć również na sekty. Są one jakby coraz dalszymi przedmieściami centralnej aglomeracji. W „eksplozji” sekt, która ma światowy zasięg, Boże ziarno pszeniczne pada na ziemię i obumiera, ale może też w sposób nieprzewidywany zmartwychwstać i żyć dalej pod obcą postacią. Dzięki temu z punktu widzenia Boga może to być przygotowaniem

¹¹ *Oświadczenie podsumowujące i zalecenia*, w: *Wspólnoty kościelne, niezależne grupy religijne, sekty*, Warszawa 1994, s. 225.

dla ewangelizacji¹². Takie patrzenie na sekty czyni sensownym mówienie o postawie ekumenicznej wobec nich. To z kolei stawia ekumenizm w bardzo szerokiej perspektywie, którą papież opisał następująco: „Ekumenizm nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Wspólnot chrześcijańskich. Jest to sprawa miłości, którą Bóg w Jezusie Chrystusie pragnie ogarnąć całą ludzkość, a więc stawianie przeszkód tej miłości jest zniewagą wobec Niego i wobec Jego zamiaru zgromadzenia wszystkich w Chrystusie” (98).

¹² H. U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 441-442.